

BUDOWA KOŚCIOŁA
EWANGELICKIEGO

A. W.
W CZ. CIESZYNIE

NAPISAŁ
PAWEŁ PSZCZÓŁKA
PENS. KOLEJARZ
DOZORCA NA PLACU BUDOWY



C Z E S K I C I E S Z Y N 1 9 2 8

NAKŁADEM AUTORA

DRUKIEM FERD. SCHULZA W CIESZYNIE



Przedmowa.

Na żądanie niektórych kolegów Kolei Koszycko-Bogumińskiej, postanowiłem zadość uczynić ich żądaniu i wydać w porozumieniu z naszym panem Proboszczem niniejszą księgę, która zawiera historję budowy kościoła w okresie czasu od 23 listopada 1925 r. aż do poświęcenia kościoła, to jest do dnia 27 listopada 1927. Nie chcę się tu szeroko rozpisywać, boym musiał przeglądnąć wszystkie protokoły w kancelarji zborowej. Kochanym zborownikom i współpracownikom, którzy z nami przy budowie pracowali, chcę krótko i węzłowato tę budowę opisać, żebyście, gdy weźmiecie tę księgę w niedzielę do ręki a usadowiac się pod zielonem drzewem zagrody waszej, wspomnieli sobie na te czasy, w którychśmy razem pracowali nieprzerwanie zgoła przez siedem miesięcy, a niektórzy nawet aż do końca.

Pisano w dzień Fabiana i Sebastiana 1928 r.

Paweł Pszczółka.

Dzień 23 listopada w r. 1925.

Dzień 23 listopada 1925 r. jest dla naszego kościoła ważnym dniem, bo pod tą datą utworzył się tak zw. komitet budowlany, w który i ja wraz z Witoszem Adamem dostaliśmy się jako dozorca placu. Już przedtem na jednym zebraniu postawił nasz pan Pastor pytanie: „Cóż będziemy budować, kościół czy salę?“ Na to sędziwy zborownik z Cieszyna, Jerzy Sittek, powstał i głośno odpowiedział: „Kościół!“ Te słowa padły jak meteor z powietrza i nikt się nie odważył ani słowa przeciw temu powiedzieć. Po wyborze zastanowiliśmy się z Adamem Witoszem nad natychmiastowym rozpoczęciem roboty, abyśmy nie byli zarządcami materiałów na papierze i literami martwymi, bo samo nic się nie zrobi. Łamaliśmy sobie głowę, któryby z naszych rolników miał pierwszy zacząć zwózka materiału. Ja już od dawna miałem zaufanie do Franciszka Michejdy z Mostów, by on zrobił początek.

Dzień 5 grudnia 1925.

Dzień 5 grudnia 1925 r. jest ważnym dniem dla kościoła naszego. Niedaleko Skoczowa leży na wzgórzu wieś Simoradz. Tam na kopcu stoi kościółek murowany, który długo miał wieżę drewnianą. Dnia 18 maja 1654 został przez kom. ces. ewangelikom odebrany. Jako mały chłopiec słyszałem opowiadanie starych ojców, że jeden rolnik ze Simoradza czterema siwymi końmi sam materiału na ten kościół nawoził, nazwiska jego nie mogłem się dobiadać. Tu mi chodziło teraz głównie o to, kto będzie u nas pierwszy. Dnia 5 grudnia 1925, około dziewiątej idę na plac kościelny i spotykam się z A. Witoszem i mówię mu: Panie Witosz! „Mojem zdaniem jest, ażeby Michejda z Mostów pierwszy zaczął wozić materiał“, a on mi na to: „Michejda już jedzie z piaskiem“. Słowa te, że właśnie ten jedzie już z piaskiem, któremu sobie życzył, sprawiły we mnie takie zadowolenie i ukontentowanie, jakiegom rzadko w życiu doznał.

Przyjęcie i pozdrowienie.

Około dziesiątej godziny nadchodzą dwa wozy na nasz plac budowy kościoła. Towarzyszy im osobiście Franciszek Michejda. Przywitałem go temi pamiętnymi słowy, pełnymi zapamiętałości: „Witam Was, panie Michejda! Wyście Alfa! któż będzie Omega?“ Wspomnijmy sobie, jak też będziemy stać za rok, to jest 5 grudnia 1926, ale w grudniu 1926 r. już był krzyż na wieży. Taki to był początek naszej budowy. Zapisalem wszyst-

ko na pamiętkę, bo już od dzieciństwa mego prowadzę kronikę, która jest już tak wielka, jak biblja, do czego mi różne debaty i dyskusje z różnymi nauczonymi w piśmie spowodowały. Nie śmiałem się dać pokonać ani zawstydzić przez nich.

Zdarzą się wypadki, że przyjdą do Was, kochani zborownicy, ludzie i powiedzą: „Myśmy też pracowali przy naszym lub waszym kościele“. Spójrzycie do tej księgi, tam imion ich nie znajdziecie, nie są zapisani w tej księdze, bo gdy ja lub kolega Witosz Adam lub Grabowski prosiliśmy ich, aby też przyszli, to się wymawiali, że „kuckają“ i różne takie wymówki wynajdywali i nie przyszli, nie znamy ich; niech nie kłamią przed wami.

Kopanie studni.

Wiadomo, że wszędzie niezbędną rzeczą jest woda, a osobliwie przy budowie, wobec czego niechaliśmy naszą studnię wykopać przez studniarza Widenki z Pastwisk, wraz z jego towarzyszami Kubień i Stuchlik. Studnia jest pięć metrów głęboka i posiadała na wysokość jednego metra wody, ale gdy kanał przeprowadzono, to woda się straciła i gdyby jej chciano nadal używać, musiano ją pogłębić. Pompa żelazna jest wypożyczona od Adama Witosza, którego niemal wszyscy zborownicy znają. Uwagi godne jest i to zjawisko, że gdy cztery metry przekopali, to natrafili na warstwę czarnej ziemi ze zgnitego drzewa. Sam się dobrze o tem przekonałem, biorąc bryłę do ręki, która szczypała się jak deska sosnowa i było znać dobrze lata, takie same, jakie ma deska. Studniarz Widenka powiadał, że na Śląsku przy kopaniu studzien już więcej razy natrafił na taką warstwę zgnitego drzewa w głębokości ziemi. Ze swego zarobku darował nam 50 Kč na budowę kościoła.

Wypożyczona baraka.

Nie mieliśmy żadnego schroniska, ani kawałka deski, gdzieby usiąść, ani na noc co schronić. Udaliśmy się z prośbą do pana Friedricha a ten nam pożyczył swojej baraki, którą Puśtówka z Pastwisk przewiózł nam zdarma. Była to praca dla nas pięciu z furmanem bardzo mozolna, nie mogliśmy się między płotami z nią pomieścić i bardzośmy się napracowali, niżejmy ją na nasz plac dostali.

Ileśmy potrzebowali cegły.

Od architektki i budowniczego naszego p. Fuldy kupiliśmy 260.000 cegieł, którą nasi zborownicy z darma zwieźli, od śp. Hartmana kupiliśmy 13 tysięcy, pan Bayer, cukiernik z Cieszyna darował i dowiózł nam jeden tysiąc, a p. Fulda jeszcze dodatkowo 6 tysięcy, czyli razem 280.000 cegieł. Na tak zwaną „Vorhalle“ dowiózł jeszcze architekt i budowniczy resztę, tak, że można powiedzieć, iż na nasz kościół potrzebowaliśmy 300.000

cegieł, która została z „pobaby“ zwieziona i także złożona. Ilość dni, które nasi zborownicy z tak zwanej pobaby zrobili, wynosi 905, nie licząc w to wieczorów przy nawożeniu gliny i planierowaniu. Konnych dni było przy nawożeniu szutru z ulicy też kilkanaście, wywożali go następujący gospodarze: Cieniwała z Wielopola, Budziński z Olbrachcic, Motyka jun. ze Żukowa i Pawlica z Nieborów i może jest tu niektóry gospodarz jeszcze pominięty, niech się tem proszę nie obraża.

Różne nieprzewidziane uciążliwe roboty.

Wiosna była mokra a zborownicy z Ligoty chcieli teraz szuter wozić, bo gdy się w polu robotą zacznie, nie będą mieli czasu. Lecz gdzie go składać? Na plac kościelny nie wyjechał ani czterema końmi. Wyprosiłem tedy u p. Friedricha pozwolenie na składowanie szutru w ulicy Mechowej, któregośmy nawozili 160 fur. Była to podwójna praca, ale cóż było robić? Musieliśmy po robotach rolnych, gdy czas był lepszy, znowu furmanów i nakładaczy prosić, a niektórych nawet płacić. Piasku musieliśmy także sporą kupę nawozić na spodni plac kościelny, który później najwięcej młody Motyka ze Żukowa wywiózł. Razu jednego z wielkim mozołem wywieźliśmy furę piasku na wierzch, potem nie mogliśmy próżnego woza z końmi nadół dostać, konie utonęły aż po brzuchy w bagnie; byłem w obawie, że sobie nogi połamią, bo cóżby potem ten gospodarz powiedział, nic innego, tylko że my jesteśmy temu winni. Znów innym razem wieziono wapno, konie zjechały z drogi do gliny, fura miała brutto 24 metrowych. Deszcz lał, ze żerdzi, któremi dźwigaliśmy furę, lała się nam woda do rękawów, tak że już zwątpienie nas ogarniało. Niektórzy z was, kochani zborownicy nie skosztowali tej mozolnej pracy, co my; kiedy jeszcze było więcej chłopów na placu, to nie mieliśmy żadnej obawy, ale kiedy byliśmy dwaj tylko a furmana drugiego nie było, to nam szło kiepsko. Innym razem ugrzązł znowu wóz z wapnem. Idę prosić PoldyWalkowego, żeby nam dał „Vorspann“. Przyjechał i mówi: Precz z temi końmi! Konie Walkowe porwały ten wóz i nie spoczęły, aż przy barace. Nigdybym nie był myślał, że konie, mimo tak słabo zbudowane, taką posiadają siłę.

Byłoby tu wiele do opisywania, ale prowadziłoby to za daleko a i ta księga byłaby za duża, wobec czego muszę niektóre opisy skrócić. Niejedna fura ugrzązła, wiele razy byłem w obawie tak i wówczas, gdy konie wjechały między szyny wązkotorowej kolejki i zdawało się, że połamią sobie nogi; byłem wówczas sam na placu i musiałem szukać pomocy.

Tak dowieźliśmy w roku 1925: 127 fur piasku, 20 fur szutru i 8200 cegieł, potem przyszły roztopy i zaczęliśmy znowu dopiero 13 stycznia w r. 1926. Dnia 9 grudnia 1925, robili wjazdy, drogi i kopali wapienki następujący: Pszczółka, Witosz, Grabowski, Wojnar, Bubik Karol, Sturz Gustaw od

Kukucza, Kożusznik Gustaw, Kubala Andrzej, z Grodziszczca ci dwaj ostatni od Kukucza, Przeczek z Mostów, Bolek z Wielopola, Kotas z miasta ceg., Rucki Jan z Ropicy, Liszka z Brandysu, Josiek z Dol. Żukowa. 10 grudnia: Pszczółka, Witosz, Grabowski, Rucki i Broda z Ropicy, Przeczek z Mostów, Josiek z Dol. Żukowa, Bruck z Sibicy, Josiek z Sibicy, Pustówka ogrodnik i Pilch z P. 11 grudnia byli: Witosz, Grabowski, Josiek i Kral z Dol. Żukowa, Przeczek z Mostów, Bolek z Wielopola, Pustówka ogrodnik i Pustówka Jerzy z Pastwisk z jednym wozem. 12 grudnia: Pszczółka, Witosz i Josiek z Żukowa. 14 grudnia: Pszczółka, Witosz, Grabowski, Josiek z Żukowa, Przeczek z Mostów, Siostrzonek z Mistrzowic, Bolek z Wielopola, Staniek i Pilch Anna z pol. strony. 15 grudnia: Pszczółka, Witosz, Grabowski, Bolek Wielopole i Josiek Dol. Żuków. 16 grudnia: Pszczółka, Witosz, Grabowski, Tkacs Adam † i Josiek z Dol. Żukowa. 17 grudnia: Pszczółka, Grabowski, Tkacs, Josiek. 18 grudnia: Pszczółka, Witosz, Grabowski i Tkacs. 21 grudnia: Pszczółka, Witosz, Grabowski i Siostrzonek. 22 grudnia: Pszczółka i Witosz. Jest to wykaz za rok 1925. — My czterej pierwsi byliśmy zaraz od 5 grudnia bez przerwy przy robocie, ponieważ nikogo jeszcze nie było.

Tkacs Adam, pensj. kolejarz, umarł w r. 1926. Ofiarował na budowę kościoła 500 Koron.

Pomoc ze strony Ekonomji w Mostach.

Zaraz na początku wożenia piasku mieliśmy zamiar udać się do pana Zarządcy w Mostach z prośbą, żeby nam pozwolił w czasie mrozów jeździć przez swoje zagony, byłoby to o wiele bliżej. Ale nikomu nie śpieszyło się tam iść. Aż pewnego dnia przyjedzie Jerzy Pawlica z Koniakowa z piaskiem i powiada, jak by to było dobrze, gdyby nam pan Vrba pozwolił po zagonach jeździć! — Któż tam pójdzie prosić . . .? pytam się go. Ja pójdę! odpowiada Pawlica, jestem znajomy z nim. Niech tylko jedzie kto z mojem końmi po piasek. — Dobrze, mówię, oto pan Witosz pojedzie! I poszedł zaraz i wyprosił pozwolenie, z któregośmy bardzo skorzystali. Przeszło przez ten zagon przez tysiąc wozów a na wiosnę nie było na zbożu to najmniejsze znac. Ostatni przez ten zagon przejechał parobek pana Brody ze Żukowa. Trzy razy spoczywał a z koni dymiło się jak z pieca, bowiem nastąpiła już tajanica. Nie byłibyśmy w stanie tyle materiału na miejsce budowy dowieźć, gdyby nie ta okoliczność. Dwa mrozy, które trwały przez dłuższy czas, były nam też wielką pomocą.

Skorowidz zwózki cegły.

Rok 1926.

13 stycznia:

Kukucz, Grodziszcz	2400	Składali: Jadamus z Ropicy
Cholewa, Mosty	1500	Przeczek z Mostów, Sitek J. z
Broda, Żuków	1300	Cieszyna, Grabowski, Witosz
razem	5200	i Pszczółka.

14 stycznia:

Danyś P., Gór. Żuków	1800	Składali: Pustówka, ogr., Grabowski, wrotny; Sitek J., Jadamus, Przeczek, Witosz Adam i Pszczółka.
Broda Jan, „ „	1750	
Cholewa, Mosty	1800	
Cieñciała, „	1500	
Kukucz, Grodziszcz	3000	
razem	9850	

15 stycznia:

Broda Jan, Gór. Żuków	1750	Składali: Bubik Karol,
Danyś P., „ „	1500	Wojnar Józef z Grodziszcz,
Cieñciała, Mosty	1750	Pustówka, ogrodnik; Jadamus
Cholewa, „	1750	z Ropicy, Grabowski, Witosz
Kukucz, Grodziszcz	3000	i Pszczółka.
razem	9750	

Pszczółka P. i Witosz A. jako dozorczy, w razie potrzeby także pomagali i pracowali jak inni, aby dzieło to ruszyło się naprzód!

16 stycznia:

Cieñciała J., Wielopole	700	Składali: Pszczółka, Wi- tosz, Sitek Jerzy, Pustówka, ogrodnik; Jadamus, Harok z Dol. Żukowa.
Górniak, Grodziszcz	900	
Danyś P., Gór. Żuków	900	
Cieñciała, Mosty	1050	
Broda, Gór. Żuków	1050	
Kukucz, Grodziszcz	1800	
razem	6400	

18 stycznia:

Kukucz, Grodziszcz	3600	Składali: Witosz, Sitek, Herda, Malina, Grabowski, Broda, Rucki, Pustówka, Ste- bel III., Bubik II., Kajzar i Przeczek.
Górniak, „	2100	
Klimsza, Cierlicko	1500	
Kajzar, Gór. Żuków	1600	
Broda, „ „	2100	
Danyś P., „	1800	
Cieñciała, Wielopole	2100	
razem	14800	

19 stycznia:

Kukucz, Grodziszcz	3000
Kajzar, Mistrzowice	1800
Kotajny, Koniaków	1750
Mrowiec, Wielopole	1750
Sztwiertnia, Gumna	1750
Górniak, Grodziszcz	1500
Cieñciała, Wielopole	1400
Danyś J., Gór. Żuków	1500
Danyś P., „ „	1500
Klimsza, Cierlicko	1500
Motyka, Żuków	1200
Rzyman, Kocobędz	1150
razem	19800

Składali: Witosz, Gra-
bowski, Pustówka, Broda,
Stebel I., Stebel II., Harok,
Rucki, Josiek, Jadamus, Prze-
czek, Tłowik, Kajzarowa z
Mostów, Pilchowa Anna z P.

20 stycznia:

Kotajny, Koniaków	2100
Sztwiertnia, Gumna	1750
Danyś Jan, Żuków	1500
Danyś P., „	1500
Danyś Anna, „	1800
Górniak, Grodziszcz	1500
Rzyman, Kocobędz	1000
razem	11150

Składali: Pszczółka, Gra-
bowski, Sitek, Jadamus, Bubik,
Wojnar, Rucki, Ropice; Harok,
Dziadek, kond.; Kajzarowa z
Mostów, Pilchowa Anna z P.
— Przeczek i Orawski pracowa-
li jako cieśle.

21 stycznia:

Pawlica, Koniaków	900
Danyś P., Żuków	1200
Cieñciała, Wielopole	1750
Górniak, Grodziszcz	1500
Rzyman, Kocobędz	1000
Tomaszek, Sibica	1500
Klimsza J., Cierlicko	1500
Klimsza Fr., „	1500
Kotajny, Koniaków	600
Chmiel, Cierlicko	750
Cholewa, Mosty	1400
Kajzar, Mistrzowice	1600
Pelzar, „	1500
Motyka sen., Żuków	1200
Motyka jun., „	1200
Harwot, Mistrzowice	1200
Danyś Anna, Żuków	1800
razem	22100

Składali: Pszczółka, Wi-
tosz, Grabowski, Sitek, Josiek,
Herda, Prymus Jerzy, Klimsza,
Broda, Pustówka, Włosok z
Stanisławic, Bolek, Stebel i
Cmielowa z Stanisławic, Bru-
kowa z Sibicy.

22 stycznia:

Kukucz, Grodziszcz .	1500
" " " " .	1500
Tomanek, Sibica .	2100
Kajzar, Żuków .	1500
Klimsza, Cierlicko .	1800
Chmiel, " .	900
Kotajny, Koniaków .	1500
Rzyman, " .	900
Motyka, Żuków .	1200
Cieńciała, Wielopole .	1500
Mrowiec, " .	1750
Górniak, Grodziszcz .	1500
Chlebek, " .	1200
Charwotowa, Mistrz. .	1500
Danyś Anna, Żuków .	1800
Motyka, Dol. Żuków .	1500
razem .	23650

Składali: Pszczółka, Witosz, Grabowski, Sitek, Bolek, Brukowa, Wojnar, Bubik I., Bubik II., Włosok, Klimsza, Josiek, König, Zmuda, Stebelowa i Chmielowa. — Było nas tylko 16!

23 stycznia:

Chlebek, Wielopole .	650
Broda, Żuków .	900
Cieńciała, Wielopole .	1050
Kotajny, Koniaków .	1050
Motyka I. i II., Żuków .	1900
Górniak, Grodziszcz .	900
Danyś P., Żuków .	900
Mrowiec, Wielopole .	1400
Tomanek, Sibica .	1050
Charwotowa, Mistrz., .	1200
razem .	11000

Składali: Pszczółka, Witosz, Grabowski, Szwamek, Kotas, Klimsza, Herda, Bolek, Sitek, Jadamus Jan, Wojnar Józef, Bubik Karol.

25 stycznia:

Kukucz, Grodziszcz .	1800
Mrowiec, Wielopole .	1750
Kotajny, Koniaków .	1750
Rzyman, Kocobędz .	1200
Spandrzyk, Mosty .	1800
Tomanek, Sibica .	2100
Górniak, Grodziszcz .	1500
Kupka, Grodziszcz .	1500
Słowik, Stanisławice .	1500
Danyś P., Żuków .	1500
Chlebek, Wielopole .	1200

Była to największa suma, dwadzieścia pięć tysięcy, tyle za żaden dzień nie dowieziono, sam budowniczy Fulda miał powiedzieć: „Jak długo ta cegielnia stoi, to tyle cegły jeszcze nigdy za jeden dzień nie odeszło“.

Do przeniesienia 17600

Z przeniesienia	17600
Pelar, Mistrzowice .	1800
Pustówka, Zamarski .	1000
Siostrzonek, " .	900
Danyś Anna, Żuków .	2100
Charwotowa, Mistrz. .	1800
razem .	25200

Składali: Witosz, Grabowski, Sitek, Klimsza, Gawroń, Stefek, Włosok, Bubik, Bubik II., Cieślar, Przeczek, Pilch, Herda i Szwamek.

26 stycznia:

Tomaszek, Sibica .	2100
Hławiczka, Gór. Żuków .	1500
Górniak, Grodziszcz .	1500
Kupka, " .	1500
Spandrzyk, Mosty .	1200
Kotajny, Koniaków .	1750
Rzyman, Kocobędz .	800
Kajzar, Żuków .	1500
Charwotowa, Mistrz. .	1500
razem .	13350

Składali: Pszczółka, Herda, König, Mazur, Włosok, Bubik I., Bubik II., Wojnar, Pustówka, Pilch Andrzej z Ropicy, Klus, Zielina, Cieślarsowa i Siostrzonkowa z Mistrzowic.

27 stycznia:

Tomanek, Sibica .	700
Hławiczka, Żuków .	1500
Poncza, Mosty .	1500
Górniak, Grodziszcz .	1500
Słowik, Stanisławice .	1200
Kubeczka, Gór. Żuków .	900
Czelenienko, Wielopole .	1500
razem .	8800

Składali: Pszczółka i Witosz, dozorczy; Szwamek, Staniek, Klus, Zielina, Mazur, Klimsza, Pilch, König, Cieślar, Gawroń, Kajzarowa, Poproczkowa.

28 stycznia:

Kajzar, Mistrzowice .	1500
Poncza, Mosty .	1500
Hławiczka, Gór. Żuków .	1500
Faruzel, Mosty .	1620
Górniak, Grodziszcz .	1500
Kubeczka, Gór. Żuków .	1500
Słowik, Stanisławice .	1200
razem .	10320

Składali: Pszczółka, Witosz, Klus, Grabowski, Gawroń Andrzej, Cieślar, Staniek, Klimsza, Morcinek Jerzy z Koniakowa, Harok Jan, Kajzarowa, Poproczkowa, Stebel Anna z Stanisławic, Siostrzonkowa i Chmielowa.

29 stycznia:

Cholewa, Mosty .	1750
Faruzel, " .	1620
Hławiczka, Gór. Żuków .	1500
Tomaszek, Sibica .	2100
Do przeniesienia	6970

Z przeniesienia 6970
Kajzar, Mistrzowice . 1800
Danyś Anna, Żuków . 1800
razem . 10570

30 stycznia:

Broda, Żuków . . .	1050
Kukucz, Grodziszcz . . .	1200
Charwotowa, Mistrz. . .	1200
Danyś Anna, Żuków . . .	900
razem . . .	<u>4350</u>

29 i 30 stycznia składali:
Pszczołka, Witosz, Gawroń,
Sitek, Pszczołka od p. Zieliny
i Grabowski.

1 lutego:

Tomanek, Sibica . . .	1800
Cholewa, Mosty . . .	1550
Weiner-Balon . . .	1300
Danyś Jan, Żuków . . .	1400
Danyś Anna, „ . . .	1750
razem . . .	<u>7800</u>

Składali: Pszczołka, Witosz,
Sitek Jerzy, Pustówka, ogrodnik;
Poproczkowa i Kajzarowa z Mostów.

1 marca:

Mrowiec, Wielopole . . .	1800
Broda, Żuków . . .	1000
Danyś Jan, Żuków . . .	1500
Spandrzyk, Mosty . . .	1250
Kupka, Grodziszcz . . .	1750
razem . . .	<u>7300</u>

Składali: Pszczołka, Witosz,
dozorcy; Grabowski, Pustówka,
Klimsza, Jadamus, Wojnar, Bubik,
Rucki, Przechek, Herda, Mrózek,
Sikora, kolejarz; Cieślar, Kral,
Brukwa z Sibicy i Chmielowa z P.

2 marca:

Broda, Żuków . . .	1800
Cieńciała, Mosty . . .	1500
Kuchejda, „ . . .	1750
Kupka, Grodziszcz . . .	2100
razem . . .	<u>7150</u>

Składali: Pszczołka, Witosz,
dozorcy; Grabowski, wrotny;
Pszczołka sen., Rucki, Klimsza,
Cieślar, Staniek, konduktor;
Wojnar, Bubik, Sikora, Kral,
Jadamus, Herda i König.

3 marca:

Cieńciała, Mosty . . .	750
Składali: Witosz, Mrozek, Koniaków i Paszana, kolejarz.	

4 marca:

Danyś Jan, Żuków . . .	1250
Składali: Pszczołka, Witosz i Mrozek z Koniakowa.	

5 marca:

Wojnar, Grodziszcz . . .	1250
Górniak, „ . . .	1500
razem . . .	<u>2750</u>

Składali: Pszczołka, Cieślar,
Szwamek, Jadamus.

6 marca:

Górniak, Grodziszcz . . .	900
---------------------------	-----

Składali: Witosz, Mrózek.

8 marca:

Danyś Jan, Żuków . . .	1500
Dziadek J., Kocobędz . . .	250
Mrowiec, Wielopole . . .	250
Dziadek Jerzy . . .	250
Danyś Anna, Żuków . . .	300
razem . . .	<u>2550</u>

Składali: Pszczołka, Witosz,
Szwamek.

9 marca:

Danyś Jan, Żuków . . .	1500
Dziadek Jerzy . . .	250
razem . . .	<u>1750</u>

Składali: Pszczołka, Witosz
Cieślar.

10 marca:

Cholewa, Mosty . . .	250
Charwotowa, Mistrz. . .	1300
razem . . .	<u>1550</u>

Składali: Pszczołka i
Szwamek.

11 marca:

Cholewa, Mosty . . .	250
Składali: Pszczołka i Witosz.	

16 marca:

Cholewa, Mosty . . .	250
Składał je Pszczołka sam.	

17 marca:

Kajzar, Mistrzowice . . .	1250
Składali: Pszczołka i Grabowski.	

23 marca:

Kuchejda-Faruzel . . .	1500
------------------------	------

24 marca:

Kajzar, Mistrzowice . . .	1250
Kuchejda-Faruzel, Mosty . . .	1260
razem . . .	<u>2550</u>

Składali: Pszczołka, Witosz
i Szwamek.

26 marca:

Kajzar, Mistrzowice . . .	1500
Składali: Pszczołka, Witosz i Grabowski.	

25 maja:

Kajzar, Mistrzowice . . .	1250
Charwotowa „ . . .	1250
razem . . .	<u>2500</u>

Składali: Grabowski, Folwarczny,
Grodziszcz; Szwamek i Paszana.

26 maja:

Kajzar, Mistrzowice . . .	1750
To była reszta zakupionych cegieł (to jest 260.000 sztuk).	

Kochany Czytelniku! Była to wiele razy trudna praca dla nas. Ja z moim zastępcą, Witoszem Adamem, skosztowaliśmy gorzkiego owocu tej mozolnej pracy, nie szanowaliśmy obuwia, ni ubrania i zdrowia, będąc popierani z początku przez Grabowskiego, Pustówki, Sitki i innych, którzy w tej księdze są zapisani. A tym, którzy się wymawiali, że kuckają, gdy ich prosiłem, żeby też przyszli, mówię: Kuckajcie sobie dalej, myśmy bez was już u celu.

Skorowidz zwózki cegły, odrzucając liczby 50 i 20.

Dziadek Jerzy	250	Spandrzyk, Mosty	4800
Siostrzonek Jerzy	900	Rzyman, Kocobędz	6000
Pustówka, Zamarski	1000	Klimsza J., Cierlicko	6300
Wojnar, Grodziszcz	1200	Kajzar, Żuków	6300
Weiner-Balon	1300	Cieńciała, Mosty	6500
Ciowolenko, Wielopole	1500	Cieńciała, Wielopole	6700
Klimsza F., Cierlicko	1500	Motyka, Żuków	8500
Chmiel, Cierlicko	1600	Mrowiec, Wielopole	8700
Kuchejda, Mosty	1700	Danyś Jan, Żuków	10100
Kubeczka J., G. Żuków	2400	Kotajny, Koniaków	10500
Faruzel-Kuchejda, Mosty	2500	Kajzar, Mistrzowice	10900
Faruzel, Mosty	3200	Charwotowa, Mistrz.	10900
Poncza, "	3000	Danyś Anna, Żuków	12200
Chlebek, Wielopole	3000	Danyś Paweł, "	12600
Peter, Mistrzowice	3300	Broda Jan, "	12700
Sztwiertnia, Gumna	3500	Tomanek Paweł, Sibica	13400
Słowik, Stanisławice	3900	Cholewa, Mosty	13400
Pawlica, Koniaków	3900	Górniak J., Grodziszcz	17300
Kupka, Grodziszcz	5400	Kukucz, "	23000
Hławiczka, G. Żuków	6000		

Oto wykaz z większą, żebyś czytelniku wiedział, jak też kto był ochotny. Popatrz się na gminę Ropice, tam jest 40 koni, ale ani jedna noga końska nie powstała na naszym placu, nie wiem, czy się bali, że konie w przykopie szowinizmu utną. Nie chcę się dalej o tem rozpisywać, ale tyle im chcę powiedzieć: Hańba wam! Zawstydzili was panowie innowiercy, którzy tu w tej księdze są zapisani, bo nam przyszli z pomocą, cobyśmy nie byli myśleli.

Wykaz bezpłatnej zwózki szutru.

Pinkas, Ligota	30 fur	Kabot A., Ligota N. 2	20 fur
Kabot, Ligota Nr. 26	26 "	Klimsza J. "	15 "
Pszczółka, Koniaków	20 "	Ostruszka, "	11 "
Kabot J., Ligota N. 13.	16 "	Pustówka, Zamarski	9 "

Branny J., Ligota	8 fur	Nowak, Ligota.	4 "
Dziadek Ewa, Ligota	6 "	Nowak Jerzy, Ligota	11 "
Ostruszka N., Ligota	7 "	Danyś Anna, Żuków	1 "
Ostruszka M., Ligota	4 "		
			razem 188 fur

Wożono ten szuter w miesiącu lutym, gdy był czas najbrzydszy, nie mogąc się w nijaki sposób dostać na plac kościelny. Musieliśmy wyprosić miejsce od budowniczego Friedricha w ulicy Mechowej, tam złożyliśmy 160 fur, a gdy nastąpiła lepsza pogoda, mieliśmy podwójną robotę. Tak uciążliwie szła nasza praca, a jeszcze wiele razy nie byłyby wykluczone różne mędrykowania, a to niefachowców, żeśmy w takie miejsce szuter złożyli.

Zaznaczam, że pp. Pszczółka, burmistrz z Koniakowa, Branny i Nowak z Ligoty, są wyznania katolickiego, również i gospodki p. Jan Żbel z Cieszyna, który nam 1000 Kč darował. Pan Schmeltz, właściciel piły, darował nam 45 forszków. Wszystkim tym należy się od zboru osobliwe podziękowanie za tą miłą przychylność, którą nam okazali.

Kamień węgielny.

Dnia 25 czerwca 1926 dowiózł osobiście kamień węgielny rolnik Jan Broda z Gór. Żukowa od Smitowskiego z Kam. Ligotki. Kamień był wyjednał u p. Smitowskiego p. oficjał Koziar z Cieszyna. Łał deszcz obfity, on sobie jeszcze był w kapeluszu słomianym, zmoknięty był jak nurek; nie zapomnę tego dnia nigdy, póki żyć będę.

Wykaz zwózki piasku.

Pawlica, Koniaków	102 fur
Motyka, Żuków	16 "
Harwotowa, Mistrzowice	9 "
Kukucz, Grodziszcz	9 "
Kajzar, Mistrzowice	8 "
Michejda, Mosty	6 "
Molin, Żuków	4 "
Cholewa, Mosty	4 "
Danyś P., Żuków	1 "
Bar. Matendoit, Mosty	1 "
Rakowski, Trzanowice	13 "
	razem 173 fur

Od p. Michejdy z Mostów jest 159 fur, od p. Barona jest 1 fura, a od p. Rakowskiego 13 fur, rozumie się że to piasek za darmo.

Zbór nasz dziękuje wszystkim, którzy brali udział w tej pracy, jak najserdeczniej, a osobliwa podzięka należy się samemu właścicielowi piaskowca p. Franciszkowi Michejdowi z Mostów, który nam każdy dzień ze swojimi ludźmi piasek przygotowywał, a gdy nam było trzeba gdzie coś zwieźć, tośmy się

do niego pierwszego z prośbą zwracali a nigdy nam nie odmówił, choćby miała roli konie wyprzęgnąć, to wyprzęgnął a prośbę nam spełnił.

Planierowanie w kościele.

Wielką ilość gliny z fundamentów nazwyrzucanej było trzeba rozwieść i porównać. Dało się to tylko po szóstej godzinie wieczór zrobić, aby mularzom nie przeszkadzać. Tak na zaproszenie p. Pastora, zebrało się kilka wieczorów po kilkanaście zborowników przeważnie z miasta, którzy tę pracę częściowo wykonali. Oto ich nazwiska:

Dnia 28 lipca 1926: Pastor Zahradnik, profesor Kotschy, skarbnik Broda, sekretarz Hyrtoń, dozorca Witosz Adam, pens. wrotny Grabowski, kier. pociągu Szwamek T., kier. pociągu Prymus Jerzy, kier. poc. Prymus Andrzej, kolejarz Supik, kol. König, kol. Byłok J., kupiec Kawacs, ogrodnik Pustówka, syn Pustówki, sługa kanc. Mazur; razem 16.

Dnia 29 lipca: Pastor Zahradnik, skarbnik Broda, kolejarz König, kol. Szwamek, kol. Prymus Jerzy, kol. Supik, ogrodnik Pustówka, sługa kanc. Mazur, syn Mazura, kolejarz Malina, syn Maliny, kupiec Kawacs, wrotny Grabowski, dozorca Witosz Adam, Kajfosz starszy (z mleczarni), Cieślar (z mleczarni), Labzik (od Kohna), trafikant Michna, majster Ostruszka, pensj. kolejarz Kotas, pani Kotas, pani Möhrwald, pani Malina (z ul. Cegielniej), i pani Ostruszka z Sibicy; razem 24.

Dnia 4 sierpnia: Pastor Zahradnik, prof. Kotschy, dozorca Witosz A., wrotny Grabowski, urzędnik Stokłosa, ogrodnik Pustówka, syn Pustówki, urzędnik gminny Supik, kolejarz Supik, mechanik Chyla, Cieślar (z mleczarni), pensj. urzędnik Kotas, pani Kotas, kolejarz Kadłubiec; razem 14.

Dnia 5 sierpnia: Profesor Kotschy, kierownik Prymus Jerzy, kierownik Szwamek Paweł, urzędnik Koziar, dozorca Witosz A., wrotny Grabowski, urzędnik Supik, urzędnik Cieślar, maszynista Rymarz, pensj. urzędnik Kotas, inspektor kolejowy Ostruszka Józef z Louny, Mazur starszy i młodszy (z mleczarni), pani Kotas, pani Möhrwald, pani majstrowa Ostruszkowa z Sibicy i majster Ostruszka z Sibicy; razem 17.

Dnia 6 sierpnia: Pastor Zahradnik, kupiec Ostruszka, urzędnik Ostruszka z Louny (Laun), majster Ostruszka, trafikant Michna, dozorca Witosz A., wrotny Grabowski, urzędnik Koziar, kolejarz Supik, urzędnik Supik, Mazur (z mleczarni) syn Mazura (z mleczarni), Dawid, maszynista Rymarz, kupiec Kawacs, Kajfosz (z mleczarni), pensj. urzędnik Kotas, pani Kotas, pani Mühwald, pani Ostruszka; razem 20.

Dnia 7 sierpnia (od 3ciej aż do 7mej godziny wieczór): wrotny Grabowski, dozorca Witosz A., maszynista Rymarz A.,

kierownik Szwamek, Kajfosz starszy (z mleczarni), rolnik Sme-lik z Kocobędza; razem 6.

Dnia 9 sierpnia: Pastor Zahradnik, urzędnik Stokłosa, urzędnik Supik, wrotny Grabowski, dozorca Witosz, trafikant Michna, kupiec Kawacs, maszynista Rymarz; razem 8.

To jest krótki przegląd pracy, którąśmy przez tych kilka wieczorów wykonali. Pracowaliśmy dopóki było widno z chęcią i pilnie. Nie mogę pominąć p. inspektora Józefa Ostruszki z Laun z Czech, który jako inspektor, nie wstydził się wziąć taczek do ręki, by wozić ziemię, czemu się ja sam dziwiłem. Rozebrał się z surduta a na palec szeroki złoty łańcuszek zwiisał u jego kamizelki. Katolicy powiadali: Ja, tu budują panowie i paniczki kościół! Widać, że to idzie.

Dowóz eternitu z dworca kolejowego.

Eternitu dowieźli: Michejda z Mostów, Cholewa z Mostów, Motyka z Żukowa i Kajzar. — Składali go: Witosz, Grabowski, König i Josiek z Żukowa.

Różne prace.

Dnia 30 sierpnia sprząтали „ślepy“ z drogi: Stonawski, Hyrtoń sen., König, Kaleta (urz. policyjny). — Dnia 31 sierpnia planierowali: Stonawski, Hyrtoń, Sikora (pensj. urzęd. pocztowy) i pani Pilch Anna; w dniu 1 września: Pszczółka, Witosz, Hyrtoń, Pilch (pensj. kol.); w dniu 2 września: Witosz, Hyrtoń, Szwamek i Pilch. — Dnia 5 września wykładali drogę na nowo „śleprami“: Witosz, Supik, Staniek, Szwamek, Prymus Andrzej i Kokotek H. — Dnia 6 września różne prace wykonali: Witosz, Biela, Hyrtoń, Klimsza sen. — Dnia 9 września planierowali: Witosz, Josiek Jerzy, Hyrtoń, Grabowski. — Dnia 15 września składali deski (z festynu) u p. Wąka: Stonawski i Liboska. — W dniu 10 października dokończyli planierowanie: Witosz, Supik, Staniek, Kokotek H., Sikora sen., Pszczółka A. z Wielopola, Liboska, Grabowski, Biela, Pilch, pani Pilch Anna z P. i pani Ruśniok Anna.

Zawożanie i planierowanie Placu kościelnego (zewnątrz).

Dnia 11 października: Witosz, Grabowski, Kokotek i jego syn, Wąłach z Mostów, Matuszek z Cieszyna, Liboska, Sporyszka, Ruśniokowa, Szenderowa i Łożanowa. — Dnia 12 października: Witosz, Krzok, Biela, Liboska, Staniek, Kaleta i Łożanowa. — Dnia 13 października: Grabowski, Krzok, Kokotek jun., Szwamek, Liboska i Brunzlikowa. — Dnia 17 października: Witosz, Kokotek i jego syn, Liboska, Pustówka, ogrodnik; Paszana, Hyrtoń, Sikora (z poczty), Krzok, Stonawski, Pilch Anna i Łożanowa. — Dnia 18 października: Witosz, Grabowski, Hyrtoń,

Josiek Jerzy, Gawra z Dol. Żukowa, Kokotek sen i jun., Cieślar, strażnik; Sikora (z poczty), Michejda Paweł z Dol. Żukowa, Liboska, Wałach z Mostów i córka, Kajzarowa z Mostów, Josiek i Michejda.

Mógłbym jeszcze wciągnąć wykazy za koniec października listopad, ale by ta księga przekroczyła z drukarzem umówioną wielkość, wobec czego zaniecham dalszych wykazów.

Pierwsze wielkie święto.

Na dzień Piotra i Pawła ustanowiono termin położenia kamienia węgielnego, czyli u nas takzwane „Założenie“, które się też w ten dzień odbyło. Już od wiosny był ciągle deszczowy czas a niejeden prawy i dobry zborownik oczekiwał z bojażnią tego dnia. Również ze mną tak było. Przygotowaliśmy się czem tylkośmy mogli, i oto nadszedł nareszcie ten dzień. Było pochmurno a gdzie się obejrzałem, były w obłokach deszcze skoncentrowane. I wówczas, kiedy już tysiące ludu było na placu kościelnym zgromadzonych, wciąż oglądałem się, skoro zacznie się na nas szturm, ale one stoją cicho i nie posuwają się naprzód i myślę sobie, że to jest tak, jak za czasów Jozuego, kiedy księżyc i słońce czekały, aż on pobije wrogów swoich i zaiste było to tak. Jeszcze się mi zawsze na oczy stawiają te deszcze i dziwię się sam, że nam wtedy w niczem nie przeszkodziły, tak, że każdy udział biorący w tem nabożeństwie mógł powiedzieć: „Chwała Bogu, że nam taki dzień dał na nasze święto!“ — Tu była jedna obawa szczęśliwie przezwyciężona, ale po niej miała przyjść druga.

Drugie wielkie święto.

Poświęcenie kościoła naszego, albo tak powiedziec drugie wielkie święto, odbyło się w pierwszą niedzielę adwentową dnia 27 listopada 1927. Wiele zborowników nie było z tem bardzo zadowolone, że to tak późno, ale czy nie mamy wiele razy w maju te najbrzydsze czasy a w zimie niekiedy mamy te najpiękniejsze dnie, to nie można naprzód przewidzieć. Ale co pan Proboszcz nasz raz postanowił, nie dało się zmienić i kiedy razu jednego szliśmy od kościoła do domu, ja też sam o tem czasie wzmiankę czynię, niby że to za późno trochę a on mi powiada tak: „Nur nicht verzagen!“ Na te słowa nasunęła mi się taka myśl (otwarcie piszę), jakby on już był z Panem Bogiem o tem mówił. I czekałem, sam wzdychając, żeby nam ta ofenzywa przynajmniej najgorzej nie wypadła, żeby wrogowie nasi nie trjumpfowali, bo nie masz większego poniżenia na świecie, jak gdy się widzi nieprzyjaciela nad sobą trjumpfować. Dużo śniegu spadło u nas, a dnia 24 listopada mierzę rano śnieg na dachu, oto 20 cm; wieczór już suchy dach, jakoż się to stało? Pan zawołał na pustyni Saharze na wiatr gorący, a on mówi: Oto ja! co rozkażesz Panie? A Pan rzekł: Oto ja cię posyłam da-

leko na północ do Europy, aż tam za góry Karpaty, tam jest dużo śniegu, zmieć go prędko, bo tam chcę uczynić na wielkie święto ludu jednego, dzień krasny i wspaniały. Tedy wiatr odpowiedział Panu: Panie! czas krótki jest, a niż ja przepędę przez morze Śródziemne, to osłabieję i stracę gorącość a śnieg sobie ze mnie żarty stroić będzie i nie stopnieje. Ale Pan rzekł do niego: Żadną miarą mi nie leć przez Morze Śródziemne, ale puść się przez puszcę libijską, Egipt, puszcę arabską, przez Syryję, Małą Azję do Grecji, potem przez państewka bałkańskie, potem już ku północy, tam na końcu gór Karpat leży miasto starodawne a na wzniesionem miejscu ujrysz kościół wielki a na przeciw niemu ku zachodowi ujrysz nowy kościół, tam jest ta okolica, gdzie cię posyłam! Wtedy wiatr gorący, będąc posłuszny Panu swemu, przyszedł do nas na czas i zegnał śnieg i osuszył ziemię. A potem rozkazał Pan wiatru gorącemu, aby się po północy, to jest z soboty na niedzielę, prędko wytracił gdzie mu się podoba, a on znikł. Na to posłał Pan drugiego sługę swego, to jest mróz, a ten uczynił nam drogę twardą, żeśmy szli na to święto jak po stole i podziwialiśmy wspaniałość tego dnia pożądanego dla nas. Wrogów naszych brzuchy bolały od złości, ale Pan powiedział do wiatru, gdy go posyłał tak: Aby oni poznali, że ja Pan możniejszy nad szowinistów upartych i złośliwych! Kiedy już było po nabożeństwie, idąc do domu, wyrzekłem w duchu te słowa: Si Deus nobiscum, quis contra nos! (Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?) a inni powiedzieli: Venimus, vidimus, Deus vicit! (Przyszliśmy, widzieliśmy, Bóg zwyciężył!) Zaprawdę, tak się stało, dobrze się stało, wrogowie zawstyżeni a prawi zborownicy zadowoleni.

Czy było trzeba ten kościół budować?

Na to pytanie, kochany czytelniku, daję ci taką odpowiedź: „Już przed trzydzieści laty powiedział sędziwy dziś jeszcze żyjący zborownik z Cieszyna, te słowa: „U nas by już było trzeba drugiego kościoła!“ i miał słuszność. Druga odpowiedź jest odemnie samego, że było trzeba. Ja byłem zborownikiem zboru skoczowskiego 24 lat, a orłowskiego 9 lat. W r. 1894 przeniesiony zostałem z Dąbrowej do Cieszyna. Długie lata nie miałem miejsca w kościele, bo nie mogłem dostać. Kiedy przyszedłem do kościoła lub moja żona, tośmy stali na ganku, jak obcy ludzie i nie opowiadałem się iść do ławki, chociaż były próżne miejsca, aż ksiądz wyszedł na kazalicę abym nie musiał z zarumionemi licami, to jest ze wstydem uchodzić znowu na ganek i stać. Jako kierownik pociągu, wiele razy musiałem się wstydzić, kiedy ludzie z mojej partji usiedli sobie swobodnie i śmiało a ja musiałem na łaskę innych czekać, a najwięcej stałem cały czas. Zdarzyło się jednego roku, że dostałem miejsce 713 na wierzchu przy organach; ponieważ jako kolejarz, rzadko chodziłem do kościoła, nie przyszedłem na to, że to

miejsce jest najęte. Razu jednego przyjdę do kościoła, za mną przychodzi kobieta i ciśnie się na to miejsce, patrząc na mnie. Ja się już czegoś niedobrego domyślałem. Wyjdziemy z kościoła, pytam się onej kobiety, czy to jej miejsce? Ona powiada, że już trzeci rok ma to miejsce. Poszliśmy do sekretarza Macury i tu się okazało, że Sztwiertnia z Krasnej już trzeci rok ma to miejsce. Teraz się pyta sekretarz, czy ustępuję to miejsce starszej partji, a ja dobrowolnie ustąpiłem jako starszemu najemnikowi i znowu nie miałem żadnego miejsca, aż już przy przewrocie mieliśmy ze Śniegoniową ze Sibicy miejsca na poły.

Tak widzisz, kochany Czytelniku, że ten kościół był już dawniej potrzebny. Słyszałem wiele razy głośno: Na cóż tam kościoły budować! Ja na to tyle odpowiadam: Nacóż budują teatry i kina? Ja byłem w teatrze trzy razy, a w kinie może pięćdziesiąt razy, a muszę prawdę wyznać, że takie niemoralne i zepsucia pełne przedstawienia w kinie się odgrywają, które w młodzieży wszelkie poczucie moralności i wstydu całkiem zatruwają i wiele razy sam mówiłem, że nikt nie zakroczy przeciwko temu, aby się takie brzydkie i zepsucia moralnego pełne sztuki odgrywały. Nie chcę się tu dalej o tem rozpisywać, bo zborownicy ze wsi mało o kinach i teatrach wiedzą i mają słusność, bo ich kino jest. rola i praca na polu, a w niedzielę jest rad, gdy mu się dostanie na zielonej murawie spocząć po trudach i znoju. Ale jeszcze jest trzecia odpowiedź: Czy te inne kościoły same się wybudowały? Oświeceńsi ludzie niż my, budowali kościoły wspaniałe, n. p. Salomon, Herod III., który Salomonów kościół przepychem daleko przewyższył. Lud izraelski, gdy od wrogów został pokonany i miasto Jeruzalem z kościołem zburzone, to pierwsze było przy naprawie murów (szafców) nie zapomnieć na kościół. Tak widzimy, że lepiej budować niż burzyć.

Jakóż stanął ten kościół w Czeskim Cieszynie? Pierwsza odpowiedź, kochany czytelniku, jest ta, że ci najwięksi wrogowie nasi sami opuścili salę i sami się wykluczyli, bo gdyby oni byli dalej pozostali, toby wszystko byli zniszczyli i w niwecz obrócili. Dobrze uczynili, bo złe koła u wozu ciągle furmana strachem nabawiają i najbardziej wrzeszczą. Druga odpowiedź jest ta, że się przecie znaleźli w naszym zborze tacy, którzy są prawdziwymi zborownikami, świecznikami i filarami tego zboru, którzy ofiarami hojnemi, z końmi lub własnymi rękami pracowali wiele a wiele. Nie śmię tu zapomnieć z miasta pań i panów, którzy wieczorami przychodzili równać grunt w kościele i w około kościoła, jak to statystyka wykazuje, pilnie pracując, jak długo zmrok dozwalał, tak że sami katolicy powiadali: „Ci budują wszyscy, panowie i panie i nawet sam ksiądz, to jest dobrze tak budować!“ Ci to sami uznali, mieli słusność. Trzecia odpowiedź jest ta, że na czele zboru naszego stanął dowódca, charakteru nieugiętego. Jako

oficer górskiej artylerji na placu boju w czasie wojny światowej przez trzy lata miał sposobność zapoznać się z różnymi wrogami i niebezpieczeństwami. Na dobrym wodzu spoczywa zwycięstwo, bo przysłowie powiada: Lepiej, kiedy lew komenderuje 10 jeleni, to zwycięży, ale jak jeleń (to jest słaby dowódca), dziesięć lwów komenderuje, to przegra, bo jest lęklwym dowódcą, choć lwami komenderuje.

Nie chcę tu pisać pochlebstw, ale prawdę, com sam podziwiał, kiedy powiadał: Nur nicht verzagen! t. j. Nie wątpić!

Teraz na końcu muszę tu jedną piękną historję kochanym Czytelnikom przytoczyć. Pewnego czasu posiadał jeden bogaty człowiek folwark z obszernymi polami i nie mógł na tem wyżyć i coraz bardziej upadał. Po dłuższych namysłach zdecydował się nająć swój folwark i natrafił na najemnika, któremu ów folwark na 12 lat najął. Po 12tu latach pyta się najemnik pana, ile kosztuje ów folwark. Zdziwiony właściciel pyta się najemnika: Jako może być? Ja nie mogłem wyżyć, tyś najem płacił a wyżyłeś a teraz go jeszcze chcesz kupić! Powiedz mi, jaka jest w tem różnica? — Na to najemnik odpowiada: Ta różnica jest: tyś powiadał swoim ludziom, idźcie a róbcie; ja powiadałem mojej małżonce i dzieciom: Pójdźmy a róbmy! Szliśmy wszyscy a robiliśmy wszyscy przez 12 lat, taka różnica jest panie między mną a między tobą, bo gdzie pan albo pani, gospodarz lub gospodyni nie doglądają sami albo nie pracują, ile można i ile im okoliczności dozwolą, to wszystka gospodarka upada i upaść musi! Tak było i przy naszym kościele, tu pracował pan i pani i dzieci a z pomocą Bożą doszliśmy do celu. Wiele razy sam powiedziałem do siebie, że ani ja ani inni niekiedy ani dla siebie tak pracowaliśmy, jak tutaj przy budowie kościoła.

Spiegowie za płotami.

Jak tylko nasi przeciwnicy spostrzegli, żeśmy zaczęli mąterjał wozić, rozchorowali się ze złości i zaczęli na szpiegi chodzić. Wyglądali raz z poza Francuzowego, raz z poza Friedrichowego płotu, a niektórzy przyszli aż do nas; zdało im się, gdyby mogli te pracę jako zastawić. Z początku jeszcze temu bardzo nie dowierzali, że będziemy budować, ale kiedy się już cegła zaczęła wozić, to już widzieli, że to inaczej nie będzie. Chodzili wcześniej rano od domu do domu a odmawiali zborowników, aby nie szli na zgromadzenie i nie dawali pieniędzy na kościół. Nie chcę ich tu bardzo i długo opisywać, bo szkoda papieru a z resztą wszyscy ich, mili zborownicy, znacie; ale to muszę dodać, że lepszego świadectwa o nich nie mógł Pan Chrystus powiedzieć, jak to: Z owoców ich poznacie je! to jest świadectwo, które się do takich ludzi odnosi. Byłem przy pierwszej zbiórce u jednej dobrej znanej rodziny, pani mi powiadała: Jesteśmy w kryzie! i nie szedłem tam więcej. Roku tego już się ta kryza wyprowadziła gdzieś pod góry a ta

pani, co się nie mogła na nasz nowy kościół patrzeć, poszła z tą kryzą i już jej nie ma w Cieszynie. Niektórzy zarzucają nam, że wielkie daniny kościelne. Popatrzcie się na Salomona, czy tam mało płacili. Sabaciarze płacą dziesięcinę, cóż byś ty na to rzekł, gdybyś miał dziesiątą część z dochodów twoich na kościół płacić? Jeden stary zborownik powiedział: Na kościele jeszcze żaden nie zbankrutował! Wiele ubogich wdów dużo ofiaruje a niektórzy zamożni ludzie bardzo się zdala trzymają, czego jako zbierający jestem świadkiem naocznym. — Roku jednego odbyło się w Bystrzycy zgromadzenie tak zwanego „Stowarzyszenia Gustawa Adolfa“. Po przeczytaniu sprawozdania, powiedział śp. superintendent Glajcar, że tylko 25 procent wszystkich ewangelików są członkami tego zakładu. Cóż robią ostatnie 75 procent? Smutna to rzecz!

Daremne obawy.

Kiedy już były mury wyciągnięte i pawłacze gotowe, to ludzie, którzy spostrzegli pory między spojeniami, powiadali: To jest już popekane, jaby tam nie szedł siedzieć! Nie rozumieliśmy temu wszyscy, aż nam to później zostało od budowniczego wyjaśnione, a zresztą, kto się wpatrzył w to, jak to było robione, to musi powiedzieć, że to upaść nie może. Robiono próbę, na 1 m² ułożono 500 cegieł, a komisja oglądała ze wszech stron. Kochany Czytelniku! Prawie podczas nabożeństwa, spojrziałem na tą pawłaczkę i pomyślałem sobie, że o ile teraz się nie zawali lub co nie popuści przy takim obciążeniu, to nigdy. — Druga obawa była i u mnie samego, ale nad inną rzeczą. Grunta pod wieżą są 2.50 m głębokie, przy zasypywaniu tych jam noszono wodę i lano, aby się to jaknajlepiej usiadło, bo tak budowniczy Bayer nakazywał. Kilka razy nalano wody aż stała na wierzchu; ja sam obawiając się niedobrych następstw, nosiłem sam na sam wodę już z wodociągu i myślę teraz, że się to już nie popeka, bo jeszcze są w ziemi takie pilerze na 80 cm długości; tak samo około ołtarza. Tak obawy zniknęły i ufam, że na zawsze.

Moje własne zapatrywania.

Nie tylko działalności innych osób chciałem opisać, ale muszę też wam, kochani Czytelnicy, moje zapatrywania, jakie miałem zaraz na początku istnienia naszego zboru, opisać. Kiedyśmy pewnego razu szli z posiedzenia do domu a pan burmistrz z gospodzkim Walkem miał rozmowę o tej sali, gdziebyśmy potem nabożeństwa odprawiali, tom się tak na to rozgniewał, że nie mogłem się uspokoić, bo zestarzałem się a do sali nie chodziłem i mało wierzyłem w to, że tak prędko kościół wybudujemy. Pewnego razu dostał mi się kancjonał niemiecki do ręki z Wiednia od rodziny Jauernik. Tam staruszka napisała, że jej anioł powiadał, że za Friedrichowem „Ringofen“

stanie raz kościół ewangelicki. Był też rok i dzień naznaczony w którym się to jej śniło. Samo się rozumie, że to zaraz do mojej kroniki, którą od szkolnych czasów prowadzę, rzetelnie znów na pamiętkę odpisałem. Zastanowiwszy się nad tem dobrze, wierzyłem odtąd, że wybudujemy kościół. Drugie potwierdzenie otrzymałem razu jednego sam przez sen: śniło mi się, że żelazne ramy do okien w kościele zaprawiałem a kolejarz Welha z Sibicy odbierał ich odemnie. Rano kiedy wstałem, myślę sobie tak: Dzisiaj jest 7go, a sen siódmego jest snadno isty, ale się może też dopiero za 20 lat wypełnić. Niech już będzie jak chce, teraz mam dwie potwierdzenia a te mnie nie zawiedzą, bo w tych rzeczach niejedno doświadczenie zrobiłem już od dzieciństwa. A tak stało się! Przeszliśmy przez morze czerwone, od różnych Faraonów prześladowani, na puszcę arabską a ztąd dostaliśmy się nareszcie do upragnionego Chanaan z pomocą Bożą w roku Pańskim 1927.

Kto budował nasz kościół?

Architekt Fulda wyciągnął mury i wieżę z drzewa, Arban z Cieszyna robił wszystkie roboty betonowe, Raszka z Cieszyna wykonał roboty blacharskie, Zimmerman z Cieszyna krzyż i kopułę na wieżę (ważący 380 kg) i renny. Rieger z Jägerndorfu dostarczał ławki, Rund z Mistku robił ołtarz i kazalnicę, Tomanek z Cieszyna przyprawił gromochrony, Czatlak i Milerski zrobili pierwszą kazalnicę na poświęcenie, schody drewniane i z innymi przygotowali ozdobienie na założenie i na poświęcenie kościoła.

Darowane drzewo.

Cieńciała z Wielopola darował 10 drzew i przywiózł je. Wałachowie z Ligotki dowieźli nam 14 drzew. Z Rzeki dostaliśmy 18 drzew, które nam domownicy wiary ze Śmiłowic dowieźli a zwłaszcza: Kisza I., Kisza II., Heczko, Baranek i Szczuka. Harok z Rzeki darował 3 drzewa, Wałach 1 drzewo a Chlebek z Wielopola 20 lat.

Zastrzeżenie.

Ja niżej podpisany, ale wielom może jeszcze nieznanym autor tej książki zastrzegam się przeciw wszelkim krytykom osobliwie, gdyby się taka księga dostała w ręce wrogów naszych. Niech sobie przeczytają pierwszy wiersz pieśni 367 a potem niech wspomnią sobie na słowa Piłata: Com napisał, tom napisał, to zostało, a to zostanie! Błaznów i naśmiewców nienawidzę od dzieciństwa, bom ich wiele poznał; a ja sam czytałem bardzo wiele książek różnych autorów i różnych nauczonych w piśmie. Dostały mi się różne księgi do rąk, o których bym nie był ani myślał. Czytałem i takie księgi, które mnie na prawdę rozgnie-

wały. Ale wszystkim ludziom wygodzić nie można w żadnym względzie, cośmy i przy budowie wiele razy doznali. Może później podejmie się ktoś tej pracy i opracuje obszerniej historję kościoła i zboru naszego. Tymczasem jesteście jeszcze żywymi świadkami tych rzeczy i widzimy wszystko jeszcze twarzą w twarz. Niechaj wtedy to dzieło przyjęte zostanie od was, mili zborownicy i nasi współpracownicy!

Zakończenie.

Prawie na ukończeniu tej pracy zostały mi doniesione od złośliwych wrogów różne zaczepki. Ja znowu, jako znawca różnych stosunków kościoła naszego, chcę naszym wrogom tyle powiedzieć: Liczę już dziś blisko 70 lat i widziałem koniec różnych wrogów nawet i moich, a ten był wiele razy smutny. Pamiętajcież, że raz wasze usta zamilkną, kolana wasze zadrzą a wam na myśl przyjdzie jak Judaszowi, gdy Chrystusa sprzedał: Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną! ale potem będzie późno. — Byłem kolejjarzem 38 lat a mogę powiedzieć jako Apostoł Paweł: Trzy kroć się ze mną okręt rozbił! Trzy razy byłem przez zderzenie się pociągów tak blisko śmierci, że myślałem, iż nie ma ratunku dla mnie. Ale Pan mię wybawił, raz przez ostrożność dyżurnego stacji, raz przez hamulcowych a ostatni raz przez drugą lokomotywę. Za tych parę lat kilku wrogów naszych już zginęło, a jedna tu w mieście mieszkająca pani powiedziała: Miałabym dać na ten kościół, to raczej przejęć na przekąskach! — przejadła i już jej nie masz w Cieszynie... Nie miałem zamiaru brać pióra do ręki, ale ta okoliczność mię spowodowała.

CZESKI CIESZYN, dnia 25 maja 1928 r.

Paweł Pszczółka, autor,
emeryt. kierownik pociągu kolei K.-B.
i zastępca zborowy.